

Marek Tracz-Tryniecki: Tocqueville patrzy na Europę

Tocqueville widział w Europie jedność, zbudowaną tak na wymiarze wspólnych wartości, jak i na doświadczeniu instytucjonalnym. Określał ją jako centrum chrześcijańskiego świata, a zatem chrześcijaństwo stanowiło o jej aksjologicznej tożsamości – pisze Marek Tracz-Tryniecki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Tocqueville i wyzwania demokracji”.

Tocqueville’owska wizja Europy jest w refleksji nad jego dorobkiem kwestią niedocenianą[1]. Można to częściowo zrozumieć, biorąc pod uwagę popularność dzieł Francuza o Ameryce, jak i konieczność rekonstrukcji owego spojrzenia na Stary Kontynent w oparciu o wypowiedzi zawarte w rozmaitych, nieraz mało znanych, pismach Tocqueville’a. Niemniej jednak, zwłaszcza z polskiej perspektywy poznanie tej wizji okazać się może pomocne, by lepiej zrozumieć własne położenie oraz ustrzec się błędnego wprowadzania nieadekwatnych rozwiązań.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

Przekonany o tym, że pochod równości jest nieunikniony, Tocqueville zdawał sobie sprawę, że w Europie proces ten odbywa się w zdecydowanie bardziej złożonych warunkach niż w Ameryce. Tę pierwszą charakteryzowały bowiem głębokie wewnętrzne podziały. Zanim przejdziemy do ich przedstawienia, musimy pamiętać, że Tocqueville widział jednak w Europie jedność, zbudowaną tak na wymiarze wspólnych wartości, jak i na doświadczeniu instytucjonalnym. Określał ją jako centrum chrześcijańskiego świata, a zatem chrześcijaństwo stanowiło o jej aksjologicznej tożsamości. Podobnie rzecz się miała z antycznym dziedzictwem, będącym dla niego naturalnym punktem odniesienia. Stary Kontynent łączyło też doświadczenie systemu feudalnego wraz z jego samorządowymi wolnościowymi instytucjami, co Tocqueville wpisał w konkretne ramy geograficzne:

Od granic Polski aż po Morze Irlandzkie władztwo senioralne, dwór seniora, lenno, grunty chłopów poddanych, powinności, opłaty feudalne, cechy, wszystko jest do siebie podobne. Niekiedy nazwy są te same i, co jeszcze znamiennejsze, jeden duch ożywia te wszystkie analogiczne instytucje. Sądzę, że dopuszczalne jest twierdzenie, iż w wieku czternastym społeczne, polityczne, administracyjne, prawne, gospodarcze i literackie instytucje w Europie były do siebie bardziej podobne niż, być może, za naszych dni, kiedy cywilizacja wydaje się tak skutecznie przecierać wszystkie szlaki i obniżać wszystkie bariery[2].

Jakie zjawiska zróżnicowały zatem później kontynent? Pierwszym z nich jest doświadczenie absolutyzmu. Tocqueville, daleki od entuzjazmu wobec tej formy rządów, widział w niej porzucenie dotychczasowych wolności. Absolutyzm charakteryzował brak zaufania do mieszkańców własnego kraju i przekonanie, że władza ma prawo do dowolnego, odgórnego kształtowania społeczeństwa według wzorców, które uzna za słuszne. Tocqueville dostrzegał różny stopień oddziaływania tego reżimu na państwa europejskie. Najwięcej uwagi poświęcił mu w odniesieniu do rodzinnej Francji, w której absolutyzm rozwinął się najpełniej. Podobnie mocny wpływ absolutyzmu zaobserwował w Niemczech, co opisał następująco w liście z Bonn w 1854 r.:

To, co ujrzałem tutaj odnośnie prywatnych obyczajów Niemiec, wydawało się mi bardzo interesujące, a nawet ujmujące. Ale gdy idzie o obyczaje publiczne, nie można o nich mówić. Stały się tym, co tylko mogły z nich uczynić dwa wieki absolutnych rządów, sześćdziesiąt lat centralizacji i bardzo długa praktyka administracyjnej podległości – tak jako biurokraci, jak i jako podlegli kierowaniu – to znaczy, że prowadzą one jedynie do niewoli albo do rewolucji[3].

Na Tocqueville'owskiej mapie absolutyzmu wyróżniała się Anglia. Ta, choć w jego ocenie za rządów Tudorów i pierwszych Stuartów zmierzała w stronę despotyzmu, zdołała jednak w XVII wieku odrodzić swe wolnościowe średniowieczne instytucje pomimo odejścia od systemu feudalnego. Francuz uznał zatem absolutyzm za krok wstecz na jej drodze do stworzenia wolnego ustroju i społeczeństwa. Zauważał też istnienie krajów, które dobrowolnie nie wprowadziły absolutyzmu i

rozwijały wolnościowe formy, wychodząc z feudalnych swobód. Były nimi Polska i Węgry. Stąd uważniejszy czytelnik zapewne dostrzegł, że omawiając demokratyczne instytucje Stanów Zjednoczonych, Tocqueville porównał wybory prezydenta z elekcją polskiego króla[4]. Żywo interesowało go, jak te niegdyś wolne narody funkcjonują w ramach monarchii absolutnych, które je podbiły[5].

*Omawiając demokratyczne
instytucje Stanów
Zjednoczonych, Tocqueville
porównał wybory prezydenta
z elekcją polskiego króla*

Druga z linii
dzielących Europę
oparta jest na
zjawisku, które
można określić jako
„wewnętrzna
kolonizacja” czy
„kolonizacja białych

względem białych” – pojęcie wprowadzone już do polskiej debaty przez Ewę Thompson. W tej perspektywie Stary Kontynent dzieli się na kraje będące decydującymi o sobie metropoliami oraz eksploatowanymi przez nie peryferiami, stanowiącymi niegdyś lokalne centra.

Rozróżnienie to stawało się szczególnie widoczne w dobie koncertu mocarstw. Istotna dla zrozumienia tego fenomenu jest lektura zapisków z podróży do Irlandii, którą latem 1835 r. odbył ze swym przyjacielem Gustawem de Beaumontem[6]. Na marginesie należy wyrazić zdziwienie, że zainteresowanie myślą Tocqueville’a w Polsce w latach 90. nie przełożyło się na wprowadzenie do debaty tych pism. Zdecydowanie nasze XIX-wieczne i częściowo XX-wieczne doświadczenia bardziej przypominały losy Irlandii niż Stanów Zjednoczonych czy Francji, do których zapewne dość życzliwie chciał się wówczas porównywać rodzimy czytelnik. Obraz kolonialnej rzeczywistości, który wyłania się z notatek z podróży do Irlandii, przejmuje wszechobecną nędzą eksploatowanej gospodarczo oraz

prześladowanej politycznie i religijnie katolickiej ludności. Restrykcje nakładane na Irlandczyków rodziły szereg patologii zakorzeniających się w obyczajach. Tocqueville zauważał, że rozwiązania, które Anglię prowadziły do rozwoju, w tym samym czasie przynosiły odwrotny skutek w Irlandii. Przykładowo wolny handel sprzyjał industrializacji Wielkiej Brytanii, ale zarazem w Dublinie powodował upadek pozbawionych ochrony państwa załączków przemysłu, tak potrzebnego, by wchłonąć nadwyżki ludności z szybko przeludniających się wsi.

Podobnie ceniona przez Tocqueville'a arystokracja, która stanowiła oparcie dla trwałości wolności w Anglii, w Irlandii – obca religijnie i często narodowo, zamiast stworzyć elitę swego narodu, stała się instrumentem jego eksploatacji. Wysysała przy tym zasoby kraju, transferując je we własnym wąskim interesie na zewnątrz. To samo dotyczyło prawa, sądownictwa czy policji, pozbawionych wśród Irlandczyków jakiegokolwiek zaufania. Nawet tak powszechnie kojarzone z wolnością instytucje jak własność, swoboda prasy, *habeas corpus* czy ława przysięgłych w Irlandii, odmienne niż w metropolii, funkcjonowały jako narzędzie ucisku. Emmet Larkin, wydawca irlandzkich pism Tocqueville'a, słusznie na tej podstawie zauważył, że dla niego „formy same w sobie nie są ani dobre, ani złe, to raczej warunki decydują, czy dominujące będą zalety, czy wady danej formy”[7]. Oczywiście instytucje społeczne budowane na niesprawiedliwych założeniach w realiach kolonialnych stawały się jeszcze bardziej opresyjne. Tocqueville podał w tym wypadku przykład ucisku feudalnego, tym razem m.in. na polskich ziemiach zachodnich, utraconych pod koniec średniowiecza na rzecz Rzeszy:

Istnieje część niemieckich ziem, takich jak Brandenburgia, dawne Prusy, Śląsk, które pierwotnie zamieszkane były wyłącznie przez Słowian, a które zostały podbite i częściowo zasiedlone przez Niemców. W tych regionach postać poddaństwa zawsze była bardziej surowa niż w Niemczech, wzniewała więcej nienawiści, a ślady, jakie pozostawiła, są bardziej widoczne[8].

Przedstawione pokrótce linie podziałów opisane przez Tocqueville'a warto uwzględnić, zarówno pozycjonując się na mapie, próbując zrozumieć zachowanie europejskich aktorów, jak i oceniając adekwatność udzielanych zaleceń francuskiego myśliciela. Dobrym tego przykładem są współczesne głosy, które powołując się na opisane w *O demokracji w Ameryce* zalety modelu federalnego, uzasadniają projekty głębokiej decentralizacji Polski. Sam Tocqueville zapewne przyjąłby je z ironicznym uśmiechem, wszak rozdział o systemie federalnym kończył uwagą:

Narodowi, który znajdując się u boku wielkich monarchii militarnych Europy, zdecydowałby się podzielić swą suwerenność, przepowiadałbym, iż będzie musiał wyrzec się swej potęgi, a być może również swego istnienia oraz samego imienia[9].

Pozostaje mieć nadzieję, że gruntowniejsze studia nad myślą Tocqueville'a rzeczywiście wzbogacą rodzimą debatę publiczną. W przeciwnym razie grozi nam powtórka tego, co Jacek Kaczmarski skwitował krótko w *Krajobrazie* po uczie:

Książ nie doczytali...

Marek Tracz-Tryniecki

[1] O europejskim wymiarze myśli Tocqueville'a zob.: *Tocquevillian Ideas. Contemporary European Perspectives*, red. Z. Rau, M. Tracz-Tryniecki, Lanham 2014.

[2] A. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, tłum. H. Szumańska-Grossowa, Kraków 1994, s. 44.

[3] Tenże, *Selected Letters on Politics and Society*, red. R. Boesche, Berkeley 1985, 310–311.

[4] Zob. tegoż, *O demokracji w Ameryce*, Kraków 1996, t. 1, s. 128.

[5] Zob. tegoż, *Listy*, tłum. B. Janicka, red. I. Grudzińska-Gross, Kraków 1999, s. 291–292.

[6] Zob. *Alexis de Tocqueville's Journey in Ireland, July-August, 1835*, red. E. Larkin, Washington 1990.

[7] Tamże, s. 9.

[8] A. de Tocqueville, *The Old Regime and the Revolution*, t. 2: *Notes on the French revolution and Napoleon*, red. F. Furet, F. Melonio, Chicago 2001, s. 270.

[9] Tenże, *O demokracji...*, t. 1, s. 171.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego